Nr. 29 Piotrków—Tomaszów—Radomsko wtorek 8 lutego 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
ROMA
Al. 3-go Maja 11.

Chluba kinematografii polskioj. Zachwyci, wzruszy, rozsmieszy oczaruje. Zmartwychwstanie pięknej epoki Napoleońskiej p.t.

Ułan ks. Józefa Poniatowskiego

W rol. gł.: Smosarskaf Brodniewicz, Conti i inni

Popołudniówka: „Młody Las"

Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

SPROSTOWANIE

DYREKCJA PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO podaje do wiadomości, że w ogłoszeniu swym, zamieszczonym w Nr. 24 „Dziennika Narodowego" z dnia 2 lutego br. podano mylnie termin zebrania wyborczego w okręgu VII—w Częstochowie.

Wybory te, zgodnie z Zarządzeniem Ministra Skarbu, **odbędą się w dniu 4 marca 1938 r. o godzinie 16-tej w Częstochowie** w lokalu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego przy luicy Śląskiej Nr. 8, a nie 3 marca b. r., jak to mylnie podano w poprzednim, wyżej wskazanym ogłoszeniu.

Uprzemysłowienie kraju naczelnem hasłem

Wicepremjer Kwiatkowski o zbędnym etatyźmie i potrzebie rentowności

* * *

PRZEMÓWIENIA P. WICEPREMJERA I GENERALNEGO REFERENTA POSŁA SOWIŃSKIEGO przyniosły szereg słusznych ocen i trafnych wskazań. Oba te przemówienia szczególnie silnie podkreśliły konieczność uprzemysłowienia kraju i rentowności przemysłu. Zagadnienia te uznał p. wicepremjer za pierwsze w państwie hasła.

Są one, rzecz prosta, najściślej ze sobą związane. Nikt bowiem nie będzie inwestował środków w nowe warsztaty pracy przemysłowej, w rozbudowę istniejących czy, o czem wspomniał p. wicepremjer, w przejmowanie udziałów przedsiębiorstw państwowych, dopóki będzie miał perspektywę nie zysków, lecz strat.

Ale poza rentownością istnieje jeszcze drugi, podstawowy warunek lokat. Jest nim stabilizacja stosunków gospodarczych. Nikt nie będzie się kwapił w augorowanie środków, w działalność gospodarczą, jeżeli nie będzie miał pewności, iż z dnia na dzień administracja go nie zaskoczy zmianą tych stosunków. Z tego punktu widzenia oświadczenie p. wicepremjera, iż nie będzie podwyższał podatków od przemysłu, choć nie stanowi kroku naprzód na drodze do rentowności, nie na ważnym odcinku podatkowym wprowadza element stabilizacji.

Zaprzeczeniem zaś tej stabilizacji i przez to ciosem w głoszone przez p. wicepremjera hasło rozwoju przemysłu, są takie rzeczy, jak krążące ostatnio wersje na temat zamierzeń w dziedzinie przebudowy struktury organizacyjnej życia przemysłowego. Z prawdziwem zadowoleniem zanotowaliśmy też wczoraj komunikat „Iskry", który podając syntezę opinji p. min. Romana w tej sprawie, redukuje znacznie obawy, związane z temi zamierzeniami. (k.)

×

UCHWAŁY WARSZAWSKIEJ RADY ADWOKACKIEJ, występujące przeciwko uszczuplaniu samorządu palestry i ingerencji władz administracyjnych w sprawy wewnętrzne adwokatury, winny wywołać żywy oddźwięk w całem społeczeństwie. Sprawa samorządu adwokackiego jest bowiem zagadnieniem nietylko politycznem i zawodowem, lecz jest równocześnie sprawą wymiaru sprawiedliwości.

Niezawisłość i niezależność palestry jest bowiem niemal równie ważna, jak niezawisłość sądów. W naszym ustroju adwokatura jest jednym z najistotniejszych czynników wymiaru sprawiedliwości, gdyż panujący system procesu kontradyktoryjnego opiera się na starciu dwóch stron. Każda z nich reprezentuje swoją prawdę subjektywną, a zadaniem sądu jest wyłuskać z tych sprzecznych opinij prawdę objektywną. Otóż, by przedstawić swą tezę z całą mocą przekonania, z całą wiedzą, znajomością życia i elokwencją, by walczyć o słuszną, w swojem mniemaniu, sprawę, adwokat musi być niezawisły od nikogo (a tem bardziej od władzy administracyjnej), musi być całkowicie wolny i swobodny.

Tylko wtedy spełni on pożytecznie swoją rolę i umożliwi sądowi wydanie sprawiedliwego wyroku. Dlatego też słusznie protestuje warszawska Rada Adwokacka przeciwko oddawaniu w ręce władzy administracyjnej wpływu na skład i działanie organów samorządu korporacyjnego. Samorząd ten prowadzi sądownictwo dyscyplinarne, ustala zasady etyki adwokackiej i decyduje, w ramach ustaw, o wykonywaniu zawodu przez poszczególne jednostki. Wpływ władzy administracyjnej na ten samorząd byłby zatem jednoznaczny z przekreśleniem niezawisłości adwokatury i mógłby wywrzeć najfatalniejsze skutki dla całego wymiaru sprawiedliwości. (Rad.)

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu wygłosił wczoraj obszerne przemówienia p. wicepremjer i minister Skarbu inż. E. Kwiatkowski.

Przemówienie swe p. wicepremjer skoncentrował na zasadniczych problemach polityki gospodarczej i finansowej, na zagadnieniu etatyzmu i sprawie pracowniczej.

Na temat etatyzmu wypowiedział p. wicepremjer następujące uwagi:

— Są dziedziny gospodarcze, w które ingeruje państwo naskutek rozwoju form nowoczesnego ustroju gospodarczego w całym świecie, podobnie, jak ingeruje dziś władza administracyjna w ruchu ulicznym wobec użycia pojazdów mechanicznych, w której to dziedzinie nie miała potrzeby ingerować dawniej. Ingerencja jednak winna być zawsze umotywowana względami poważnemi i nie przemijającemi z miesiąca na miesiąc, czy z roku na rok.

Gdybyśmy chcieli tej zasady przestrzegać, to napewno dyskusja w tej sprawie weszłaby na inne tory. Sądzę, że takiej zasadzie odpowiada budowa przez państwo przemysłu ściśle wojennego, komunikacji, portu w Gdyni lub działów, gdzie niezbędne są wielkie kapitały, które nie mogą być obce, a rentowność może być dla wyższych celów ograniczona.

P. wicepremjer przyznaje, że błędne dyspozycje etatystyczne w Polsce są może większe, niż gdzieindziej, z powodu niewyrobienia gospodarczego całego społeczeństwa a więc i tej części społeczeństwa, która stanowi administrację państwową. Do takich zaliczyć można mniejszościowe udziały skarbu państwa w niektórych przedsiębiorstwach.

— Uważam to za zupełnie zbędną ingerencję etatyzmu. Sądzę, że najlepiej byłoby, aby tego rodzaju udziały mogły być sprzedane w polskie ręce prywatne i zgodziłbym się sprzedać je nietylko za gotówkę, lecz i za pożyczki państwowe.

Stwierdzając, że istnieją ciemne strony etatyzmu, p. wicepremjer mówi jednak, że czynników niszczenia prywatnej inicjatywy w Polsce było bardzo dużo, a tkwią one również wewnątrz samej gospodarki prywatnej. Skoncentrowanie pieniądza i kredytu w instytucjach publicznych należy zdaniem p. wicepremjera uważać za skutek przebiegu zjawisk gospodarczych a nie przyczynę.

Co do sprawy rentowności przedsiębiorstw p. wicepremjer podkreśla, że ulega ona ostatnio znacznej poprawie. Zeznania o podatku dochodowym są w wielu okręgach lepsze. Są jednak jednostki gospodarcze, które wykazały nawet znaczny spadek dochodowości w roku 1937. W 90 proc. wypadków zagrały tu rolę zupełnie specjalne przyczyny.

Dążymy ku temu, aby rentowność życia gospodarczego poprawiła się — mówi p. wicepremjer — powinniśmy to hasło z całą otwartością i mocą postawić. Chcemy, aby nasz przemysł pracował w warunkach korzystniejszych, z pozytywnemi rezultatami finansowemi i majątkowemi.

Stawiamy dziś, jako pierwsze hasło w państwie, uprzemysłowienie kraju.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia do tego zagadnienia podejdziemy, czy z punktu widzenia obrony państwa, czy z punktu widzenia przyrostu ludnościowego, czy zagadnienia pracowniczego, to wszystkie te momenty nakazują nam uprzemysłowienie kraju. Dlatego też nie ze względu na doktrynę ale z punktu widzenia państwa, należy wysunąć hasło, że czynności gospodarcze mają prawo do rentowności.

Regent Horthy opuścił Kraków

Owacyjne pożegnanie

Wczoraj w piękny słoneczny poranek żegnał Kraków nader owacyjnie i serdecznie J. W. Regenta Węgier adm. Horthy'ego, P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza oraz dostojnych uczestników wczorajszych uroczystości.

Od godz. 9.30 J. Wys. Regent Węgier wraz z P. Prezydentem Rzeczypospolitej opuścili komnaty Zamku królewskiego na Wawelu, przeszli przed frontem bataljonu honorowego poczem zajęli miejsca w otwartym samochodzie.

Z Wawelu, orszak pośród entuzjastycznych owacyj tłumów publiczności ruszył drogą królewską w kierunku dworca kolejowego.

Na dworcu kolejowym przybycia J. Wys. Regenta Węgier i P. Prezydenta R. P. oczekiwali członkowie rządu ministrowie: Beck, Kasprzycki, Roman, Świętosławski, Kościałkowski, generalicja, i przedstawiciele władz.

Na kilka minut przed przybyciem na peron J. Wys. Regenta Węgier i P. Prezydenta R. P. przybył na dworzec Marszałek Śmigły - Rydz w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego, P. Marszałek Śmigły-Rydz po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej i przejściu przed jej frontem, wyszedł na spotkanie J. Wys. Regenta Węgier i P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

J. W. Regent Horthy przywitał się z oczekującymi tu członkami rządu, a następnie wraz z P. Prezydentem R. P. i p. Marszałkiem Śmigłym - Rydzem przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Na dworcu J. W. Regent przez dłuższą chwilę rozmawiał z przedstawicielami polskiej generalicji.

Następnie, P. Prezydent R. P. wraz z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem odprowadzili J. W. Regenta Węgier do jego salonki, żegnając się z nim serdecznie.

Po pożegnaniu, P. Prezydent R. P. wraz z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem oraz z członkami rządu i generalicją udali się do pociągu P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Tutaj po pożegnaniu się z przedstawicielami miejscowych władz przy dźwiękach hymnu narodowego ruszył pociąg P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Warszawy.

W 15 minut później zabrzmiały dźwięki narodowego hymnu węgierskiego, kompanja honorowa sprezentowała broń i pociąg wiozący J. W. Regenta Węgier wraz ze świtą i towarzyszącymi mu dostojnikami odszedł w kierunku Warszawy. Zebrani na dworcu przedstawiciele władz wojskowych i publiczność owacyjnie żegnała Dostojnego Gościa.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Książę-lotnik, żeglarz i businessman

Ks. Axel duński przybył do Warszawy

Miłego gościa powitaliśmy wczoraj na dworcu Głównym w Warszawie — najbardziej nowoczesnego księcia, jakiego można sobie wyobrazić. Jest nim książę Axel duński, brat stryjeczny króla Danji, syn stryja królewskiego ks. Waldemara. Jego żona jest siostrą rodzoną zmarłej ś. p. królowej belgijskiej Astridy oraz małżonki następcy tronu norweskiego ks. Olafa.

Ks. Axel bynajmniej nie pędzi bezczynnego trybu życia innych książąt krwi, zwłaszcza w czasach dawniejszych. Wszędzie dwoi i troi się, nie korzystając ze swych prerogatyw rodowych. *Był oficerem marynarki*, przechodząc wszystkie szczeble aż do dowódcy łodzi podwodnej, (jednego z pierwszych na świecie). *Poświęca się równie gorąco lotnictwu*. Jest wykwalifikowanym lotnikiem cywilnym i wojskowym. *Nie obce są mu również interesy*. „Business" tak samo go porywa, jak szlaki podniebne i głębie podwodne. Łącząc w zdumiewający sposób tyle specjalności, *zainteresował się szczególnie żeglugą dalekomorską*. Stoi dziś na czele najpoważniejszego przedsiębiorstwa żeglugowego „Est-Asiatic", górującego rozmachem i ogromem nad wszystkiemi tego rodzaju linjami zamorskiemi Danji. W towarzystwie tem również przechodził wszystkie szczeble urzędnicze, aż stanął na czele tej ogromnej machiny, gdy w ub. r. umarł jej założyciel p. Andersson, Jest wreszcie znakomitym i wielce *wszechstronnym sportsmenem*.

O tem, zresztą, nietrudno się przekonać — wystarczy spojrzeć na jego wzrost olbrzyma i bary atlety. Ma dziś lat 45, jest blondynem o rudawym odcieniu o ostrych wyrazistych rysach twarzy. Przybył do Warszawy w wielkim wielbłądzim reglanie barwy kawy mlecznej. Weźmie udział w polowaniu białowieskiem wraz z regentem Horthy'm, jako że *jest także zamiłowanym myśliwym*.

Po powitaniach ks. Axel odjechał do hotelu Bristol wraz z hr. Krasickim, poczem w godzinach popołudniowych oglądał miasto, o godz. 2-ej popoł. był podejmowany obiadem przez ministra Romana w salonach Resursy Kupieckiej, a popołudniu odjechał do Białowieży. Wraca stamtąd w środę o godz. 13 m. 45, będzie na śniadaniu w poselstwie duńskiem, na obiedzie na Zamku i opuści Warszawę tegoż wieczora o godz. 22 m. 20.

Diplomaticus.

(Dokończenie na str. 6-ej).

Z dobrych najlepsze, z prawdziwych najtańsze — piwa Brauńskiego

„I oto znowu przyjechali do nas węgierscy Panowie..."

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Onegdaj Pan Prezydent R. P. wydał na Zamku Królewskim na Wawelu obiad galowy na cześć J. W. Regenta Węgier. W obiedzie który odbył się w sali zwanej „Izbą Senatorską" wzięło udział 75 osób.

Honorowe miejsce przy stole zajął J. W. Regent Węgier. Po lewej ręce Regenta zasiadł P. Prezydent R. P. Naprzeciw J. W. Regenta i P. Prezydenta R. P. zajął miejsce Marszałek Śmigły-Rydz.

W obiedzie wzięły udział również panie.

Przemówienie P. Prezydenta R. P.

W czasie obiadu wygłosił P. Prezydent R. P. następujące przemówienie:

„Wasza Wysokość,

Ze szczególną radością witam Waszą Wysokość na polskiej ziemi, w tym królewskim grodzie, czcigodnej, dawnej stolicy Rzeczypospolitej. Miło mi było staropolskim zwyczajem przybyć na spotkanie Dostojnego Gościa właśnie tutaj na miejsce, które zawsze było warownią wielkich tradycyj, nadewszystko nam drogich. Jedną z tych tradycyj jest przyjaźń narodu polskiego dla bohaterskich Węgier.

Tu na Wawelu na każdym kroku spotykamy ślady naszej odwiecznej przyjaźni z Węgrami od średniowiecza po dzisiejszy dzień. Przyjaźń ta nie mieści się w ramach li tylko formalnych, ale sięga w najszersze sfery i jest głosem serc wszystkich mieszkańców tej ziemi. Dawno — przed wiekami, padło pomiędzy nami to ziarno przyjaźni, które nigdy nie przestało wydawać jaknajpiękniejszego owocu, zarówno dla wielu pokoleń obu naszych krajów, jak i dla świata cywilizowanego w tej części Europy.

Brak przeciwieństw charakteru, brak zadrażnień religijnych, podobne w ciągu wieków stopniowanie cywilizacji i kultury, wspólne obu rycerskim ludom pojęcie o honorze osobistym i o czci narodu, oto czynniki, które przyczyniły się do głębokiego wzajemnego zrozumienia, z jakiem nasze państwa zgodnie pełniły swe historyczne posłannictwo. Na straży wspólnych ideałów stali niejednokrotnie wspólni monarchowie, zaś w erze późniejszej niejeden z naszych mężów stanu kontynuował te same sławne tradycje.

Stałości naszych wzajemnych uczuć dały świadectwo wiekopomne czasy Jagiellonów, Batorego, Bema i Piłsudskiego. To też z wiarą wolno nam, jak sądzę, patrzeć w przyszłość, z pewnością dalszej braterskiej szczerości i odwagi we wzajemnych stosunkach oraz dalszej pełnej zrozumienia współpracy, którą nam wzajemna sympatja naszych ludów gwarantuje i ułatwia. Rośnie młode pokolenie, równie, ufam, rycerskie w zaletach i płomienne w uczuciach, jak te, które ongi broniły honoru i ideałów narodowych, których Wasza Wysokość jest tak znakomitem wcieleniem.

Dzisiejsza Polska, patrząc trzeźwo na rzeczywistość współczesną, czerpie ze wspomnień historycznych najistotniejsze elementy swego rozwoju. W naszem zrozumieniu wartości wytworzone przez poprzednie pokolenia przyczyniają się realnie i praktycznie do życia ich spadkobierców.

Najpewniej i najjaśniej charakteryzują ciągłość naszych stosunków wzruszające słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane swego czasu do otoczenia w chwili przyjęcia delegacji węgierskiej w Belwederze: „I oto znowu przyjechali do nas węgierscy Panowie". Zdanie to tak wymownie łączy tradycje przeszłości z rzeczywistością dnia dzisiejszego, że pozwoli Wasza Wysokość, iż z głębi serca powtórzę wawelskim murom słowa Wielkiego Marszałka: „I oto znowu przyjechali do nas węgierscy Panowie".

Wznoszę więc ten kielich za zdrowie Waszej Wysokości i za rozwój i pomyślność szlachetnego narodu węgierskiego".

Odpowiedź J. W. Regenta Węgier

W odpowiedzi J. W. Regent Węgier wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie,

Podniosłe słowa, jakie Wasza Ekscelencja zechciał do mnie skierować i które nadają właściwą wartość i znaczenie wyrazom sympatji, z jakiemi spotkałem się od chwili przybycia na waszą ziemię, wzruszyły mnie głęboko i szczerze. Dziękując Waszej Ekscelencji za tak gorące przyjęcie, pragnę podkreślić, jak miłomi jest znaleźć się w początku mej wizyty w Polsce w tem wspaniałem mieście, jakiem jest Kraków, dawna królewska stolica waszego kraju, która w obrębie swych odwiecznych murów przechowała świadectwa i wspomnienia tradycyjnej przyjaźni polsko - węgierskiej.

Wasza Ekscelencja wymieniła wielkie imiona historyczne naszych dwóch narodów i wspomniała o tak wielorakich i licznych stosunkach, jakie one pomiędzy sobą utrzymywały. Umieszczone przez przeznaczenie na krańcach Zachodu narody nasze nigdy nie uchylały się od wypełnienia z odwagą i wytrwałością zadania, jakie przypadnie im w udziale. Za tym szańcem, jaki tworzyły Polska i Węgry, kultura i cywilizacja chrześcijańska mogły rozwijać się i kwitnąć w zupełnem bezpieczeństwie.

Ale historja naszych obu krajów wskazuje na inne jeszcze punkty wspólne i na inne podobieństwa. Cienie i światła sławnych okresów podobnie jak okresów klęski z jednakową regularnością następowały po sobie w historji obu narodów, które będąc zawsze umiarkowane w zwycięstwie podnosiły się zawsze po porażkach dzięki nieugiętej odwadze z niezłomną wolą, dzięki podobnej sytuacji geograficznej, podobieństwu misji historycznej oraz gorącej miłości wolności i niezależności narodowej, posiadały tyle cech wspólnych, były z natury rzeczy przeznaczone, by się rozumieć i odczuwać wzajemną sympatję. Uczucia te przyczyniły się zdecydowanie do stworzenia tej atmosfery szczerości braterskiej i całkowitego zrozumienia, które stale cechowały ich wzajemne stosunki.

Wielka wojna, która tak głęboko zmieniła losy państw i narodów europejskich, przywróciła Polsce całkowitą niepodległość i jej dawny prestiż. Odtąd naród polski, ożywiony genjuszem Marszałka Piłsudskiego, kierując się polityką, któraz potrafiła połączyć stałość celów z giętkością metod, potrafił we wspaniałym wysiłku zorganizowanej pracy na zawsze zdobyć miejsce, należne mu wśród wielkich mocarstw świata.

W tym czasie Węgry, pomimo niesprawiedliwości jaskrawej nieszczęść, jakie na nie spadły, pozostały świadome praktycznej rzeczywistości swych interesów, które po wszystkie czasy łączyły je z Polską, i potrafiły w warunkach szczególnie trudnych znaleźć sposób okazania jej swej przyjaźni i wierności.

Jestem przekonany, że uczucia przyjaźni leżące u podstaw uwagi, z jaką Polska zawsze śledziła wydarzenia w basenie naddunajskim, będą również działały i w przyszłości, łącząc wysiłki obu narodów dla zapewnienia tej części Europy stałego i słusznego pokoju.

W tym duchu wznoszę mój kielich za zdrowie Waszej Ekscelencji, za szczęście i pomyślność szlachetnego i rycerskiego narodu polskiego".

Po obiedzie na Zamku Wawelskim odbył się raut z udziałem około 800 osób.

Pogłoski o aresztowaniu gen. Fritscha

Telegram gratulacyjny Mussoliniego do Hitlera

BERLIN. W związku ze zmianami w rządzie i armji Rzeszy, prasa zagraniczna podaje pogłoski o rzekomych aresztowaniach pośród wyższych ofiEcerów, przyczem wymieniany jest również gen. Fritsch.

Tutejsze dobrze poinformowane koła wyjaśniają, że pogłoski te jak również pogłoski o rzekomo planowanym zamachu Stanu, są pozbawione wszelkich podstaw.

RZYM. Mussolini wysłał do Hitlera następujący telegram:

„W charakterze ministra włoskich sił zbrojnych oraz osobiście pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji zadowolenie moje oraz narodu włoskiego z powodu objęcia przez Waszą Ekscelencję faktycznego dowództwa wszystkich sił zbrojnych Rzeszy. Uważam, że wydarzenie to powinno wzmocnić koleżeńskie stosunki pomiędzy naszemi siłami zbrojnemi oraz pomiędzy naszemi ustrojami".

To czerwoni zatopili statek angielski — oświadcza Salamanka

BURGOS. Korespondent Havasa donosi: Żywe poruszenie, jakie wywołały zagranicą, a szczególnie w Anglji i Francji ostatnie wypadki na Morzu Śródziemnem, spowodowały, że pewna wysoka osobistość, będąca w bliskich stosunkach z czynnikami oficjalnemi Hiszpanji powstańczej oświadczyła przedstawicielowi Havasa, że jest zupełnie miarodajną dla sprecyzowania stanowiska Hiszpanji narodowej wobec ubolewania godnych wypadków, jakie zaszły w ostatnich dniach.

Rząd nasz stwierdza rozmówca korespondenta Havasa, wszczął dochodzenie, które doprowadzi niewątpliwie do całkowitego wyświetlenia sprawy. Zwracam jednak pańską uwagę, że Barcelona zapewnia, iż angielski statek „Alcira" został zbombardowany przez nasze samoloty w odległości kilkunastu mil od brzegu. Mogę pana zapewnić, że statek ten został zatopiony u wejścia do portu Estadire w miejscu, które stanowi ważny punkt wojskowy.

Narazie, nie przesądzając wyników śledztwa, możemy stanowczo stwierdzić, że jeżeli popełnione było wykroczenie przeciwko prawom wojny, to popełniła je strona czerwona. Jedynie i wyłącznie naszym nieprzyjaciołom zależy na zaostrzaniu sytuacji międzynarodowej, gdyż tylko oni na tem mogą wygrać.

Kończąc swe oświadczenie, stwierdza osobistość hiszpańska, że z chwilą ukończenia dochodzeń rząd Hiszpanji powstańczej natychmiast poda do wiadomości całego świata osiągnięte wyniki z całą szczerością i bezstronnością, charakteryzującą wszystkie dotychczasowe wystąpienia kierowniczych czynników Hiszpanji narodowej.

Znowu krwawe boje pod Teruelem

Gwałtowna ofenzywa powstańców

GIJON. Rozgłośnia tutejsza podaje, że *wojska powstańcze podjęły wczoraj na froncie Teruel gwałtowną ofensywę.* Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem piechota, wspierana przez czołgi, ruszyła do ataku. Niebawem do działań przyłączyło się lotnictwo.

Opór nieprzyjaciela z początku był silny, wkrótce jednak wojska rządowe, zaskoczone gwałtownością natarcia, nie mogły już stawiać czoła. Wyparci ze swych pozycyj milicjanci ścigani byli przez wojska powstańcze.

Zajęto szereg pozycyj, Według ostatnich wiadomości, posuwanie się wojsk powstańczych odbywa się na froncie 10-kilometrowym w rejonie szczególnie, umocnionym przez nieprzyjaciela.

BARCELONA. Na froncie na północ od Teruel powstańcy podjęli natarcie w kierunku Pancrudo, celem powstrzymania przedostających się na odcinek Singra oddziałów rządowych.

Pancrudo, które powstańcy zajęli pod koniec bardzo ciężkiego dnia, położone jest na południowy zachód od Montalban. Dokoła Teruel, na odcinku La Muela **wojska rządowe zajęły wzgórze 10.40. Posiadając już wzgórze 1076, wojska rządowe mogą w ten sposób chronić niemal w całości zaopatrywanie się oraz ruch na drodze Teruel — Villastar.**

„Złota Orda" odżyła w Warszawie

Zjazd emigrantów tatarskich

Warszawa przeżywa obecnie... najazd tatarski, bynajmniej wszakże nie groźny. Międzynarodowy zjazd potomków Dżyngis chana ma charakter jak najzupełniej pokojowy. Zjechali się u nas, by tu uczcić **20-lecie zakończenia obrad swego „Zgromadzenia Ustawodawczego" („Millet Meclisi"), będącego krótkim — bo zaledwie kilkomiesięcznym — przebłyskiem ich niepodległego bytu po niemal czterowiekowej niewoli rosyjskiej,** której końca, tak gorąco przez tu obradujących upragnionego, zgoła nie widać. W najbliższej przyszłości przynajmniej...

Uświadomijmy sobie, kim są nasi obecni goście. Są pochodzenia turko - tatarskiego. Dżyngis-chan zjednoczył wszystkie plemiona tego pochodzenia, tworząc imperjum mongoło tureckie p. n. **„Złotej Ordy".**

Podbiła te plemiona Rosja za panowania Iwana Groźnego. Myśl o niepodległym bycie nurtowała je jednak stale i znalazła realizację w czasach Kiereńszczyzny. Zjednoczone ponownie plemiona z dorzecza Wołgi i Uralu utworzyły **republikę „Idel-Ural"** („Idel" — nazywa się Wołga po tatarsku). Ich zgromadzenie ustawodawcze „Millet Mecliści" zebrało się w Ufie 20 listopada 1917 i obradowało do końca stycznia 1918. Miało się zebrać ponownie 1 maja 1918 r., ale rząd bolszewicki, niezadowolony z panujących tam prądów politycznych przysłał tam pułki łotewskie i marynarzy kronsztackich, którzy zwyciężyli wojska tatarskie, dowodzone przez „Radę Wojenną" („Askari - Szura") w Kazaniu i **położyli kres krótkiej niepodległości „Idel-Uralu".** Tymczasem rząd tej republiki cofał się na Wschód, wielu Turko - Tatarów emigrowało na Zachód.

Obecnie zaś zjechali się w Warszawie ci **wszyscy emigranci z głównych ośrodków:** Finlandji, Estonji, Niemiec, Polski i Turcji (gdzie ich jest najwięcej — 20.000). Są wśród nich kobiety w narodowych strojach: na głowie „kałfak", czepek z pereł, suknia i „kamzol" z barwnego brokatu lub aksamitu, suto haftowanego.

W sali handlowców odbyła się uroczysta akademja. Trybunę mówców przystrojono flagą „Złotej Ordy", przejętą przez republikę „Idel - Ural". Jest to na błękitnem tle złote złamane strzemię z małym półksiężycem. Znak ten chwiał się na „jarłykach", listach przesyłanych ongiś przez chanów „Złotej Ordy" do królów polskich.

Przemawiali kolejno: sen. **Siedlecki,** prezes Instytutu Wschodniego oraz dyr. tegoż Instytutu **prof. Olgierd Górka** obaj po polsku. Następnie w imieniu konfederacji narodów kaukaskich przez **Emin bej Kessel, b. prezes parlamentu aserbej Ożańskiego** — po turecku, jak również **dr. Abdullah Zachni,** profesor uniwersytetu jagiellońskiego.

Po ukraińsku przemawiał w imieniu Ukraińców **płk. Wiszniewski.** W imieniu Związku Tatarów Polskich — **prezes Abdul Hamid Churamowicz,** w im. Tatarów ze Słonima — **mjr. Janovicz - Czaiński,** w im. Tatarów z Nowogródka p. **Ibrahim Miskiewicz.**

Referat Idel Uralu wygłosił prokurator Sądu Najwyższego **Olgierd Kryczyński,** poczem nastąpił dłuższy odczyt w języku tatarskim **Ajasaben Ishaki,** prezesa Związku Turko-Tatarów Idel-Uralu z Dalekiego Wschodu. Wezwał on zebranych do uczczenia przez powstanie bojowników o niepodległość Idel-Uralu, którzy padli w tej szlachetnej walce. Obecny na akademji **mułła Ali Woronowicz** wygłosił po arabsku krótką modlitwę za zmarłych.

O g. 4 pp. chór tatarski śpiewał przez radjo, a od 9 pp. odbywała się zabawa, podczas której zaprodukowano pieśni i tańce tatarskie, wielce barwne i interesujące.

Dipl.

W kilku słowach...

— **W katastrofie kolejowej pod Goyaz w centralnej Brazylji zginęło 15 osób, a około 100 odniosło rany.**

— **Porucznik Clouston, posiadacz rekordu lotu z Londynu do Capetown i z powrotem, wystartował wczoraj rano w towarzystwie jednego z dziennikarzy londyńskich z lotniska Grevesend, celem pobicia rekordu lotu z Anglji do Nowej Zelandji i z powrotem, t. j. ogółem 25 tysięcy kilometrów w ciągu 12 dni.**

— **We wtorek przybędzie do Budapesztu podsekretarz stanu w ministerstwie spr. wewn. Rzeszy dr. Hans Pfundtner.**

— **Rząd szwedzki wystąpił do parlamentu z wnioskiem o przedłużenie ustawy, zabraniającej werbunku ochotników do Hiszpanji, do dnia 28 lutego 1939 r. lub do daty późniejszej, którą rząd ustali.**

— **Francuskie ugrupowania prawicowe obchodziły wczoraj rano rocznicę krwawych wypadków na placu Zgody. Złożono tam szereg wieńców. O godz. 11-ej przybyła na plac grupa osób, które zostały w czasie tych wypadków ranione, jak również rodzice poległych, składając wieńce.**

Po zgonie K. H. Rostworowskiego

Bawiący w Krakowie P. Prezydent R. P. **udał się wczoraj** w godzinach popołudniowych do domu ś. p. K. H. Rostworowskiego i złożył swój bilet z wyrazami współczucia dla małżonki Zmarłego.

Wysokie odznaczenie węgierskie dla marsz. Śmigłego-Rydza

J. W. Regent Węgier odznaczył Marszałka Śmigłego-Rydza Wielką Wstęgą węgierskiego Krzyża Zasługi.

Jest to wysokie odznaczenie węgierskie, udzielane zazwyczaj osobom panującym.

Szef O. Z. N. u marszałków obu Izb

Szef O. Z. N. gen. St. Skwarczyński, złożył wczoraj wizyty marszałkowi Senatu Prystorowi i marszałkowi Sejmu Carowi.

Nowy poseł R.P. w Brazylji

Z dniem 1 marca r. b. odwołany zostaje ze stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy rządzie Republiki Brazylijskiej dr. Tadeusz Grabowski.

Na jego miejsce mianowany został dotychczasowy konsul generalny R. P. w Amsterdamie dr. Tadeusz Skowroński.

Plenarne posiedzenie Sejmu w czwartek 10-go, b. m.

W czwartek, dn. 10-go b. m. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Porządek dzienny posiedzenia, zwołanego na godz. 11-tą przewiduje debatę ogólną nad sprawozdaniem komisji budżetowej o projekcie ustawy skarbowej w preliminarzu budżetowym na r. 1938-39. Sprawozdawca generalny poseł Sewiński.

Stan niegodny wielkiego narodu

Bolączka szkolnictwa w świetle debaty sejmowej

Dyskusja nad sprawami szkolnemi w komisji budżetowej Sejmu była tego roku wyjątkowo ożywiona. Przeszło trzydziestu mówców brało w niej udział. Jest to objaw pocieszający. Od dłuższego już czasu zwracamy uwagę na zabójczą w skutkach obojętność naszego społeczeństwa dla zasadniczych spraw oświaty i szkolnictwa — oby tegoroczna dyskusja w komisji budżetowej była pierwszą jaskółką zmiany tego stanu rzeczy!

Dyskusja — wraz z przemówieniem p. ministra i referatem posła Pochmarskiego — przyniosła bardzo dużo cennego i charakterystycznego materjału. Wnioski, do których ona uprawnia, mają — o ile naprawdę będą zrealizowane — w każdym razie pewną wartość pozytywną.

Należy więc przedewszystkiem na dobro naszego kierownika polityki oświatowej zapisać to, iż patrzy on na rzeczy trzeźwo i realnie. Dotychczas wołania na alarm rozlegały się głównie po stronie społeczeństwa, Ministerstwo W. R. i O. P. było zawsze zachwycone tem, co się robi i jak jest. **Min. Świętosławski miał odwagę przyznać, iż nie jest dobrze**, wskazać pewne widoki poprawy, a nawet — co jest bardzo charakterystyczne — wycofywać się z pewnych pozycyj, które w praktyce okazały się niemożliwe do utrzymania.

Wyraźnie i jasno powiedział więc przedewszystkiem min. Świętosławski, iż **Polska ma jeszcze ciągle poza szkołą olbrzymie rzesze dzieci i że sprawa budownictwa szkolnego** — w tym związku wagi oczywiście najpierwszorzędniejszej — **nie została jeszcze należycie rozwiązana. W roku bieżącym wykonano w tym zakresie zaledwie 60% tego, co sam minister uważał za pożądany dezyderat w planie ogólnym budownictwa szkolnego.** Minister przewiduje w roku nadchodzącym szereg nowych źródeł środków na rozbudowę szkolnictwa powszechnego — nie tai jednak, iż i to jeszcze **nie rozwiąże sprawy.**

Podkreślił to jeszcze silniej w swym referacie sprawozdawca poseł Pochmarski, wskazując jednocześnie, skąd możnaby czerpać sumy potrzebne na to tak niesłychanie ważne dzieło. Istotnie — **skoro państwo ma pieniądze na subsydjowanie szeregu teatrów; o ile znajduje środki na ingerencję w najróżniejsze dziedziny życia publicznego — musi znaleźć środki na rozbudowę sieci szkolnej, na spełnienie tego naczelnego swego zadania. Oto jest pole, na którem inicjatywa państwowa rozwijać się może bez żadnych ograniczeń i bez żadnego zahamowania.**

Państwo ma zresztą w tej dziedzinie bardzo wiele do działania. Min. Świętosławski zaznaczył lekko w swem przemówieniu, poseł Pochmarski podkreślił jednak już bardzo mocno, iż **konstrukcja naszego szkolnictwa w całym szeregu punktów wykazuje poważne braki.** Mieliśmy okazję pisać wielokrotnie — na długo przed poruszeniem tej sprawy w komisji budżetowej — iż największym bodaj takim brakiem naszego szkolnictwa powszechnego są **„ślepe zaułki"**, z których dziecko mniej zamożnego elementu ludnościowego naszego kraju nie ma wyjścia wyżej. Mimo pięknego planu rozbudowy naszego szkolnictwa — w którem szkoły powszechne, średnie, zawodowe i wyższe tworzą imponującą budowę, złożoną z uzupełniających się nadrzędnych czynników — dzieci naszego ludu korzystają zaledwie z dna tej budowy, nie przedostają się nietylko na piętra najwyższe, ale nawet i średnie. **Jest to stan rzeczy niegodny wielkiego narodu.** Zasługą naszego Ministerstwa W. R. i O. P. jest to, iż anomalję dostrzegło — drugim etapem musi być praca nad jej usunięciem.

Min. Świętosławski jeszcze przed dyskusją w komisji budżetowej w znanym komunikacie Ministerstwa zaznaczył bardzo wyraźnie, jaki jest stosunek naszych władz szkolnych do problemu t. zw. **rozpolitykowania naszej młodzieży,** przedewszystkiem na płaszczyźnie szkoły średniej. Komunikat ten przywitaliśmy odrazu z najwyższą radością i uznaniem — z uznaniem też podkreślamy to wszystko, co min. Świętosławski w tej sprawie powiedział na komisji. Poseł Pochmarski, nawiązując do przemówienia p. ministra, sprecyzował stanowisko w tej sprawie, stwierdzając, iż młodzież polska to przyszli żołnierze gotowi każdej chwili walczyć za Polskę i że ruch nacjonalistyczny w szkole, o ile ma być twórczy, musi się rozwijać na podstawach etyki chrześcijańskiej. Istotnie — „polityka" w szkole poza tak nakreślone ramy nie powinna wyjść — i dobrze się stało, iż nasze władze szkolne ramy te wreszcie nakreśliły i określiły. O ile będą one respektowane, można spodziewać się pewnego odprężenia na terenie naszego szkolnictwa. Czas już najwyższy, aby w całej Polsce zrozumiano wreszcie to — o co pismo nasze walczy już oddawna: **najwyższem zadaniem szkoły polskiej jest przedewszystkiem nauczenie przyszłego obywatela polskiego szacunku dla pracy swojej i obcej i wpojenie w niego przekonania, iż dobrze i sumiennie wykonana praca jest taką samą szczytną i piękną ideą — jak wzniosły frazes o demagogicznem zabarwieniu politycznem.**

Dyskusja w komisji budżetowej przyniosła wiele cennego materjału — do którego nieraz trzeba będzie powrócić. Powrócić więc będzie trzeba przedewszystkiem do spraw szkół akademickich — budzącej niewątpliwie najwięcej zastrzeżeń i do całego szeregu innych istotnych zagadnień, jak choćby do kapitalnego problemu r e f o r m y s z k o l n e j.

(ch).

J. E. Ks. Prymas Hlond

o polityce zagranicznej Polski

J. E. ks. Prymas kardynał Hlond udzielił współpracownikowi wiedeńskiego dziennika „Reichpost" wywiadu na temat stanowiska Polaków wobec rozmaitych zagadnień międzynarodowych. Ks. Prymas podkreślił siłę i wartość sojuszu francusko-polskiego oraz stwierdził, że Polska pragnie utrzymywać dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami. Następnie ks. Prymas omówił nasze negatywne stanowisko wobec komunizmu, co nie wpływa na stosunki zewnętrzne z Rosją Sowiecką. Ks. kardynał Hlond powiedział m. in.:

„Wewnątrz danego państwa, wewnątrz danego zespołu nie może być mowy o współpracy między katolikami i komunistami. Lecz nie znaczy to, aby nieunikniona walka ideowa miała być rozegrana inaczej, niż środkami pokojowemi. W każdym razie jesteśmy bardzo dalecy od propagowania jakiejkolwiek wojny, jakiejkolwiek krucjaty. Znaczy to również, że pragniemy utrzymać pokój ze Związkiem Sowieckim, że nie mieszamy się do tamtejszych stosunków wewnętrznych bez względu na to, jak boleśnie może nas dotykać to, co dzieje się po przeciwnej stronie naszej granicy wschodniej. Przeciwieństwo, krańcowa sprzeczność między naszemi zasadami polsko-katolickiemi, a zasadami, jakie stosują władcy państwa sowieckiego, narzuca nam konieczność walki ideowej, lecz z tego tytułu państwa polskie i sowieckie nie mogą być wplątane we wzajemny konflikt zbrojny. Przynajmniej z naszej strony nic takiego nie nastąpi, co mogłoby konflikt sprowokować".

W dalszym ciągu wywiadu czytamy, że Polska winna się trzymać zdala od wszelkich formacyj blokowych.

„Posiadamy sojusze, które wiążą nas z określonemi państwami dla określonych czystoobronnych celów. Pozatem powinniśmy się wystrzegać wszystkiego, co mogłoby nas wciągnąć w konflikt światowy, wywołany poza sferą naszych interesów i powinniśmy użyć wszystkich środków, jakie są w naszej mocy, nietylko, aby pozostać na stronie od takiego konfliktu, lecz także, aby doń nie dopuścić".

Pięciu mocarzy pieniądza

o sytuacji gospodarczej Anglji i świata

Jednym z dorocznych ewenementów życia angielskiego, przykuwających uwagę całej opinji, są sprawozdania pięciu wielkich mogołów bankowości brytyjskiej, — relacje prezesów zarządu pięciu największych banków, wygłaszane wobec walnych zgromadzeń akcjonarjuszów. Chodzi o takie potęgi pieniężne, jak Westminster, Lloyd, Barclay, Bank Narodowo-Prowincjonalny i Middland.

Nie są to suche referaty naszpikowane liczbami, lecz świetnie skonstruowane mowy, zawierające przegląd ogólnej sytuacji Anglji z punktu widzenia nietylko gospodarczego, ale i w pewnej mierze politycznego. W tym roku mowy te, drukowane jak zwykle w „Times", były czytane ze szczególną uwagą, jako że koniec r. 1937 obfitował w sygnały, zwiastujące nową depresję gospodarczą. Społeczeństwo spodziewało się znaleźć w tych sprawozdaniach echa tych sygnałów — i nie doznało zawodu. Ludzie umiejący czytać między wierszami, mogli wykryć w wynurzeniach mocarzy pieniądza nuty niepokoju i zatroskania.

Wprawdzie stwierdzili oni jednomyślnie, że wkłady w instytucjach oszczędnościowych rosną nieprzerwanie i że zdolność nabywcza Anglików wzmaga się z roku na rok. Niemniej podkreślili oni fakt, że w roku 1937 przywóz do Anglji zwiększył się o 180 miljonów funtów, gdy wywóz zwiększył się tylko o 95 miljonów. Nie od dziś wiadomo, że eksport angielski kurczy się, ale powyższa dysproporcja między wwozem a wywozem pogłębia się w tempie niepokojącem. Samej tylko żywności, wina i tytoniu przywieziono do Anglji w roku ubiegłym za sumę pół miljarda funtów — o sto tysięcy funtów większą, niż w r. 1936.

Rośnie ilość bezrobotnych. Jest to wprawdzie zjawisko normalne w sezonie zimowym, jednakże wzmożone tempo zbrojeń brytyjskich powinno było raczej wywołać spadek a nie wzrost bezrobocia. Okazuje się, jeśli wnosić ze sprawozdania p. Beccketa, kierownika Westminsteru, że na 100 robotników tylko 4-ch jest zatrudnionych w przemyśle wojennym. Jeśli więc w innych gałęziach rejestrujemy spadek zapotrzebowania na ręce robocze, to dzieje się tak przedewszystkiem z racji zmniejszenia się eksportu.

Wszyscy sprawozdawcy pominęli zgodnie, jakby na mocy jakiejś cichej ugody, wyniki operacyj międzynarodowych, dokonanych przez odnośne banki. Zważmy, że **dywidenda wypłacona przez nie w roku ubiegłym waha się między 12 a 14 proc., podczas, gdy papier państwowy przynosi conajwyżej 3 i pół proc.** Jaka część zysku przypada na międzynarodowe tranzakcje kredytowe? — o tem niesposób wnosić ze sprawozdań pięciu prezesów, choć byłoby to instruktywne dla oceny ogólnych stosunków politycznych.

W zakresie wewnętrznej sytuacji gospodarczej wytyczne sprawozdań bankowych idą w tym samym kierunku i odsłaniają perspektywy raczej pomyślne: należy przedewszystkiem rozszerzyć wywóz, twierdzą jednogłośnie wszyscy prezesi zarządów, ale naogół **niema żadnych powodów do trwogi, niema sygnałów, wskazujących na zbliżanie się nowego kryzysu.** Wszelkie niepokoje płyną z poza Anglji, ich źródłem są konflikty dalekowschodni i hiszpański oraz w niemałym stopniu fermenty socjalno-gospodarcze w Stanach Zjednoczonych.

Zarówno kierownik Middland-Banku, p. Mac Kenna, jak i p. Becckett wspomnieli **o kwietniowej mowie prezydenta Roosevelta, która ich zdaniem odbiła się niekorzystnie na światowej sytuacji gospodarczej.** Prezes zarządu Westminsteru stwierdził dobitnie:

„Wiele czynników złożyło się na to, że optymizm z początku ubiegłego roku ustąpił miejsca w Ameryce wahaniom i nastrojom alarmistycznym. Przedewszystkiem gmatwanina polityczna, jako skutek rozdźwięku między władzą ustawodawczą a władzą administracyjną. Następnie — antagonizm między rządem a sferami gospodarczemi. Zaburzenia socjalne. I wreszcie, pomimo wielkich obciążeń podatkowych, na które narzekają wszyscy, nierównowaga budżetowa. Wszystkie te czynniki podkopują zaufanie. Jest rzeczą zrozumiałą, że wahania na giełdzie nowojorskiej odbijają się w City, ale na szczęście w formie znacznie złagodzonej".

W konkluzji sprawozdania p. Beccketta znajdujemy pouczające zdanie:

„Wyłania się pytanie, czy może trwać dalej poprawa gospodarki angielskiej, jeżeli nie zostanie uporządkowany rynek światowy?".

Z pięciu sprawozdań pięciu wielkich mogołów bankowości brytyjskiej wysnuć można niezbity wniosek, godzący zarówno w izolacjonistów angielskich, jak zwłaszcza w europejskich rzeczników autarkji,— wniosek o ścisłej współzależności i [illegible] poszczególnych gospodarstw narodowych.

w. z.

Będzie gorąco?

Opinja polska o zmianach w Niemczech

Rewolucyjne zmiany w Niemczech wywołują szereg komentarzy, oświetlających wypadki berlińskie z najrozmaitszych punktów widzenia.

WSZYSTKO NA JEDNĄ KARTĘ

Zdaniem krakowskiego „I. K. C." jest to zwycięstwo totalizmu, który zwalcza nawet fachowość, skoro ta nie podporządkowuje mu się całkowicie. Najpierw usunięto fachowców z nauki, potem z gospodarki, obecnie przyszła kolej na dyplomację i wojsko. Teraz wciąga się w Rzeszy armję do polityki.

„Reichswehra z czasów republiki weimarskiej, podobnie jak armja dawnego cesarstwa, reprezentowała pewien (dobrze czy źle zrozumiany) nadrzędny interes państwa. Armja w ręku partji hitlerowskiej, to czynnik przeznaczony do udziału w wewnętrznych rozgrywkach, uzależniony od aktywnych polityków i los tych polityków dzielący. Jeszcze przed rokiem mógł upaść reżim hitlerowski, ale pozostałaby w Niemczech siła żyjąca własnem życiem, powiązana z przeszłością, której nie dotknęłaby katastrofa reżimu. Mówimy właśnie o armji. Armja przeżyłaby hitleryzm tak, jak Reichswehra przeżyła republikę weimarską. Natomiast obecnie po zwycięstwie partji nad armją, wszystkie wyjścia zapasowe są zamknięte, a wszystkie rezerwy polityczne zużyte.

Rzecz jasna, że w najbliższych czasach przeżyjemy czystkę polityczną w armji niemieckiej. Może to być czystka krwawa lub bezkrwawa, ale sens jej i jej wpływ na psychologję wojska będzie niewątpliwie taki sam. Wyżsi dowódcy dobierani będą nie pod kątem widzenia fachowości, ale politycznego nastawienia i wierności dla reżimu.

W Niemczech postawiono wszystko na jedną kartę, na kartę brunatnego totalizmu. Totalistyczny moloch pożarł już nietylko życie organizacyjno-polityczne i kulturalne, czy gospodarcze, ale także politykę zagraniczną i wojsko, zazdrośnie dotąd strzegące swej niezawisłości".

GWARANCJA POKOJU

Publicysta „Warszawskiego Dziennika Narodowego" p. S. K. dochodzi do optymistycznego wniosku, że

„zatarg między władzami cywilnemi a wojskowemi w Niemczech jest doskonałą gwarancją pokoju. Jest przecież rzeczą jasną jak słońce, że w razie wybuchu wojny doszłyby do decydującego głosu władze wojskowe, czyli, że wojna byłaby momentem krytycznym dla rządów narodowo-socjalistycznych. Ma z pewnością kanclerz Hitler inne jeszcze powody do zajmowania stanowiska pokojowego, powody związane z oceną interesów dziejowych Niemiec, i konjunktury politycznej i sił wewnętrznych swego narodu. Obok tego wszystkiego wszakże może także odgrywać pewną rolę wzgląd powyżej zaznaczony".

GROŹBA WOJNY

Zgoła inaczej zapatruje się na tę sprawę p. St. St. z „Kurjera Warszawskiego". Pisze on:

„Odtąd zatem polityka Trzeciej Rzeszy będzie już tylko nacjonal-socjalistyczna. A więc zaczynająca dzieje od siebie. Żywiołowa.

I kto wie, czy nie ten obraz należałoby sobie utrwalić w oczach: obraz rozpętanego żywiołu, prężnego nazewnątrz, poza granice Rzeszy.

Bo jednocześnie powstaje, również przy osobie Führera, osobista tajna rada polityki zagranicznej, do której wchodzą główni przywódcy stronnictwa nacjonalsocjalistycznego i obecni główni doradcy wojskowi. Wykonawcą zaś tej polityki zostaje p. von Ribbentrop, dyplomata od lat pięciu, główny twórca trójkąta Berlin — Rzym — Tokio, wcielenie ducha wielkiej przygody na gruncie międzynarodowym.

Gorąco może być w Europie".

Zdanie to podziela również socjalistyczny „Robotnik", który twierdzi, iż:

„Odwołanie ambasadorów w Tokio, Rzymie i Wiedniu, powołanie „prywatnej tajnej rady", wyniesienie Goeringa do godności marszałka polnego — Goering również należy do grupy hitlerowców nieprzejednanych — wszystko to razem świadczy niewątpliwie, że cała polityka niemiecka, polityka wewnętrzna, zagraniczna i wojskowa, skupiona w rękach kilku osób, najbardziej bliskich Hitlerowi i najbezwzględniej wrogich jakiejkolwiek ugodzie z Zachodem — zmierza obecnie bezpośrednio ku zaostrzeniu sytuacji międzynarodowej".

Proces Doboszyńskiego

Drugi dzień rozprawy

W drugim dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznaje w dalszym ciągu oskarżony. Charakteryzuje on stosunki we wrześniu 1935 roku, twierdząc, że poczęły wtedy wzrastać wpływy komunistyczne, nawet w placówkach Stronnictwa Narodowego, założonych przez Doboszyńskiego.

W momencie, gdy oskarżony chce jeszcze raz wyrazić swą osobistą opinję o postępowaniu władz administracyjnych względem partyj socjalistycznych, przewodniczący odbiera mu głos. Wywiązuje się dłuższa polemika między obroną a prokuratorami.

Po krótkiej przerwie Doboszyński opowiada o wpływach żydowskich na życie gospodarcze, że w akcji gospodarczej przeciw Żydom spotkał się z utrudnieniami ze strony władz.

Następnie oskarżony opisuje stosunki w związkach klasowych w drugiej połowie 1935 r. w Krakowie i na terenie powiatu, poczem przechodzi do momentu decyzji o najściu na Myślenice.

Kraków — jego zdaniem — **czynił** po powrocie Doboszyńskiego z wojska **wrażenie Barcelony.** Mówiono otwarcie o paleniu kościołów, fala komunistyczna rozlała się szeroko. Jego demonstracja myślenicka skierowana była wyłącznie **przeciwko władzom i stosunkom,** panującym w ziemi krakowskiej.

Reasumując swe wywody, oskarżony twierdzi, że nie dążył do władzy, **lecz wystąpił, by zwrócić na coś uwagę i dodaje,** że gdyby był Japończykiem, popełniłby harakiri. lecz jest Polakiem i katolikiem. **Poszukał więc innej drogi, by wstrząsnąć swymi rodakami.**

Dalej Doboszyński mówi, **iż wprawdzie poczuwa się do winy i za tę decyzję musi zapłacić, lecz sądzi, że już dostatecznie odcierpiał i rachunek został już wyrównany.**

Ponieważ Doboszyński unosi się, przewodniczący wzywa go, by nie przemawiał jak na wiecu. Kończąc, **Doboszyński oświadcza, że po rozważeniu wszystkiego, do czynów które popełnił, przyznaje się.**

Następnie prokurator zadaje oskarżonemu szereg pytań, poczem przedstawiciel ławy przysięgłych zapytuje Doboszyńskiego, **czy religja katolicka,** której oskarżony jest wyznawcą, **pozwala na podpalanie domu modlitwy innego wyznania.** Doboszyński twierdzi, **że religja katolicka dopuszcza stan wyższej** konieczności i w stanie takim pozwala nawet zabić. Uznaje wojnę i zdaniem Doboszyńskiego jest w tych sprawa liberalną.

Gen. Kazimierz Sawicki

dyrektorem Państwowego Urzędu W. F.

Na stanowisku dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. nastąpiła w piątek zmiana. Na miejsce dotychczasowego dyrektora PUWF, gen Olszyny - Wilczyńskiego, mianowany został gen. br. Kazimierz Sawicki. Z PUWF odchodzi również zastępca dyrektora ppłk. Władysław Ziętkiewicz.

Gen. Olszyna - Wilczyński został przeniesiony na stanowisko dowódcy jednego z D.O.K.

Wielka narada gospodarcza we Lwowie

o uprzemysłowienie Ziem Wschodnich

W przyszłym tygodniu wicepremjer Kwiatkowski wraz ze swymi współpracownikami udaje się do Lwowa na wielką naradę gospodarczą.

Konferencja ta, która jest dalszym ciągiem narady odbytej w grudniu ub. r. w Wilnie, dotyczyć będzie rozbudowy gospodarczej ziem wschodnich.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O.

w styczniu 1938 roku

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w P. K. O., wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 15.634.119,— zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1938 r. sumę zł. 797.268.421,—, łącznie zaś z wkładami na kontach czekowych ogólny stan wkładów w PKO na koniec stycznia b. r. wynosił przeszło 1.034 milj. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu stycznia b. r. PKO. wydała 80.385 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31 stycznia 1938 r. ogółem 2.985.823.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ma każdy, kto składa ofiarę na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.201 Pomoc Zimowa

Z wiosną wyruszą z łopatami

kadry zastępcze służby wojskowej

Pierwsze kadry powołanych do zastępczej powszechnej obowiązkowej służby wojskowej wezwane będą w roku bieżącym już w kwietniu.

W wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego w Warszawie (ul. Florjańska 10) wyłożona została od dziś do 21 b. m. lista pracy osób, wezwanych do spełnienia tego obowiązku. Listę tę można przeglądać od godz. 8-ej rano do 1-ej popoł.

Zastępczemu obowiązkowi wojskowemu podlegają mężczyźni urodzeni w latach od 1912 do 1916, oraz ci wszyscy z rocznika 1911, którzy w roku zeszłym z jakichkolwiek powodów obowiązku tego nie wykonali.

Bezzwrotne stypendja ministerstwa Poczt

na wyższe studja

Z dniem 1 kwietnia r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministra Poczt i Telegrafów w sprawie utworzenia bezzwrotnych stypendjów dla studentów szkół wyższych.

Słuchacze wyższych uczelni, którzy zobowiążą się po ukończeniu studjów pracować w służbie pocztowo - telegraficznej, mogą uzyskać bezzwrotne stypendja w wysokości od 120 do 10 zł. miesięcznie.

Za każdy rok otrzymywanego stypendjum będzie trzeba odpracować w służbie pocztowej 2 lata.

Nadchodzący sezon motoryzacyjny zgotuje niespodziankę

(kt) Rok 1937 był najlepszym w Polsce rokiem „motoryzacyjnym". Podczas gdy w r. 1936 liczba kursujących w kraju pojazdów mechanicznych, zwiększyła się o 3,339 maszyn, w r. 1937 sprzedaż nowych pojazdów mechanicznych wyniosła 10.071, przyczem najwięcej sprzedano nowych samochodów, gdyż 8,217 sztuk. Pozycja ta byłaby niechybnie znacznie większa, gdyby niedający się zauważyć poraz pierwszy — ogromny brak w lecie ub. roku podaży samochodów. Setki osób w okresie pełnego sezonu musiało przez długie miesiące wyczekiwać na zamówiony samochód. W rezultacie sporo osób zrezygnowało z kupna. W bieżącym roku niedociągnięcia techniczno - handlowe nie powtórzą się; kupiectwo branży samochodowej dobrze przygotowało się do nadchodzącego sezonu, słusznie przypuszczając, że — m. in. dzięki dalszym ulgom i udogodnieniom motoryzacyjnym przyznanym przez rząd — popyt na pojazdy mechaniczne wzrośnie zapewne bardzo znacznie. Charakterystycznym wyrazem przygotowań do nowego sezonu jest fakt, iż już teraz (na kwartał naprzód) największa w Polsce hala wystawowa, mianowicie t. zw. hala ciężkiego przemysłu na Targach Poznańskich została całkowicie wynajęta pod eksponaty przemysłu motoryzacyjnego.

Niezadowalający stan przemysłu tekstylnego

w Z.S.R.R.

„Raboczaja Moskwa", omawiając w artykule wstępnym stan przemysłu tekstylnego stwierdza, że przemysł lekki nie daje ludności tego, co mógłby dać. Zdaniem dziennika przemysł tekstylny został zdezorganizowany przez szkodników, którzy zdezorganizowali remont instalacyj, hamowali rozwój ruchu stachanowskiego.

Przemysł tekstylny w Moskwie i w obwodzie moskiewskim — pisze dziennik — nie wykonał planu w roku ubiegłym i nie wykonuje go w bieżącym. W wielu fabrykach tkackich *niema jeszcze elementarnego porządku bolszewickiego i organizacji wytwórczości.* Przestoje maszyn są na porządku dziennym a jakość remontu niezadowalająca.

KAROL WITKOWICKI

66)

Młodość nie radość

Powieść

Wszedłszy do przedpokoju Roman Tomicki zetknął się oko w oko z córką. Goga stała przed nim z tak roziskrzonemi oczyma i tak tragicznym wyrazem twarzy, że mecenas się przeraził:

— Co się stało? — spytał.

Goga nie odrazu odpowiedziała. Usta trzęsły jej się od powstrzymywanego płaczu, a jednocześnie widok ojca obudził w niej nanowo całe oburzenie, jakie czuła w stosunku do niego.

— Czy się coś stało? — spytał poraz drugi niecierpliwie Tomicki.

— Owszem, ojcze, coś się stało.

Te słowa wymówił Jacek, stając w progu przedpokoju. Wymówił je opanowanym chłodnym tonem. Jednocześnie podszedł do Gogi i objął ją opiekuńczo ramieniem, jak gdyby chcąc tym gestem pokazać, że oboje są razem przeciwko ojcu.

— Nic nie rozumiem, — mówił zaniepokojony Tomicki — gdzie mama?

— Mamy niema — wybuchnęła Goga — mama wyjechała. Na zawsze.

— Co takiego?

Tomicki wykrzyknął to tak głośno, że aż szyby w drzwiach, wiodących do jadalni, zadrżały.

I znowu Jacek wystąpił jako pan sytuacji.

— Wejdźmy do pokoju, ojcze, a dowiesz się wszystkiego — powiedział i poszedł przodem, prowadząc Gogę pod ramię.

Gdy znaleźli się w jadalni, gdzie co wieczór czekała na męża pani Anna, Tomicki bezradnie rozejrzał się wokoło, jak gdyby w nadziei, że przecież żona się tu znajdzie, że to wszystko, co usłyszał w przedpokoju, jest jakimś potwornym żartem.

Ale Anny nie było.

— Powiedźcie mi nareszcie, gdzie jest mama i co się stało? — spytał raz jeszcze.

— Mama wyjechała, — powiedział Jacek.

— Dokąd? — krzyknął Tomicki.

— Podobno do cioci Zosi do Radomia — mówił Jacek.

— Nas nie było w domu, kiedy się to stało! — zawołała Goga.

— Ale co się stało?

Dzieci umilkły. Żadnemu z nich nie przechodziły przez gardło słowa prawdy. Zdawali sobie oboje sprawę z tego, że tego rodzaju rodzinne omawianie spraw miłosnych ojca jest conajmniej nie na miejscu.

Pierwszy opanował się Jacek.

— Jeżeli chcesz wiedzieć całą prawdę, powiemy ci. Ale uprzedzam cię ojcze, że nie będzie ci to przyjemne.

— Mów, mów — rzucił niecierpliwie Tomicki.

Chęć dowiedzenia się prawdy wzięła w nim górę nad wstydem wobec dzieci. Nie wątpił ani na chwilę, że wykryły się jakieś jego sprawy miłosne, że Anna musiała przeczytać jakiś zawieruszony list. czy odebrać telefon jakiejś nieposkromionej warjatki. Ani na chwilę nie przyszło mu do głowy, że może to mieć coś wspólnego ze sprawą Hartowej. Tyle lat dawało się wszystko znakomicie ukrywać, więc skądżeby teraz?

Ale słowa Jacka natychmiast rozwiały jego wątpliwości i przejęły go zdumieniem i przerażeniem.

— Podczas naszej nieobecności dziś popołudniu była u mamy pani Hartowa...

— Nina?

Ten okrzyk wydarł się mimowoli z ust Tomickiego.

Goga patrzyła na niego wielkiemi, pełnemi wyrzutu oczyma.

— Tak, tatusiu, — zawołała teraz szybko — Nina, jak ją nazywasz. Nie wiemy co mamie powiedziała, ale rezultat był taki, że mama zaraz po jej odejściu spakowała rzeczy i wyjechała.

— Nie zostawiła ani słowa? — spytał Tomicki.

— Nie, pocóż miała zostawiać?— zawołał Jacek — mama nie należy do tych komedjantek, które piszą patetyczne listy: „Porzucam cię, żegnaj". Mamę doprowadzić do czegoś podobnego to niełatwa sprawa. Ale tu wcale jej się nie dziwię. To był zbyt mocny cios.

Roman Tomicki już otrząsnął się z pierwszego wrażenia, jakie na nim wywarła ta niespodziewana wiadomość. Spojrzał na Gogę bladą, jak płótno, patrzącą na niego oczyma pełnemi łez, na zacietrzewionego Jacka i pomyślał:

— Ta Nina to kanalja... jeszcze się z nią porachujemy... jak mogła coś podobnego? Ale teraz jest jedno wyjście. Wyprzeć się wszystkiego przed dziećmi, a potem przed Anną. Przecież na miłość Boską nie mogę dzieciom przyznać się do czegoś podobnego. Tego jeszcze nie było...

Głośno więc powiedział opanowanym tonem:

— Doprawdy nic a nic nie rozumiem. Co mogła mieć wspólnego wizyta pani Niny z wyjazdem mamy? Może mama dostała jakąś wiadomość z Radomia... Może ciocia Zosia chora?...

Goga milczała z głową opuszczoną na piersi, ale Jacek nie dał za wygraną. Bardzo cicho, ale stanowczym głosem powiedział:

— Ojcze, jesteśmy między sobą, nikt nas nie słyszy. Jesteśmy już dorośli, dawno przestaliśmy być dziećmi, to jest my dwoje z Gogą, bo ty nie przestałeś być dzieckiem....

— Jacek!

Ten okrzyk wydarł się Tomickiemu z ust. Zawołał takim karcącym tonem, jakiego używał kiedy mały Jacek kładł łokcie na stole, lub nucił podczas obiadu.

Ale Jacek nie dał się zbić z tropu.

— Nie masz co wołać na mnie w ten sposób „Jacek". Ja wiem co mówie. Jesteśmy dorośli i nie będziemy się między sobą bawili w ślepą babkę. Tu chodzi o ratowanie mamy i domu, o ratowanie nas wszystkich... Musimy się naradzić. Ale poto, byśmy się naradzali, musimy wszyscy troje być szczerzy i uczciwi. Te sprawy stawia się dzisiaj jasno. Minęły już czasy anonimów i zawoalowanych dam, chodzących na randki...

Tomicki próbował się jeszcze bronić:

— Jesteście dzieciaki, nie możecie o tem jeszcze nic wiedzieć.

Ale wtedy wstała ze swego miejsca Goga i powiedziała cicho przerywanym, ale stanowczym głosem:

— Tatusiu, my z Jackiem oddawna wiemy o twoim stosunku z panią Niną Hartową.

(d. c. n.).

LUTY

7

PONIEDZIAŁEK
Romualda
Wsch. sł. 7,08. Z. 4,32.

POGODA NA DZIŚ

Po mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie, przy słabym wietrze miejscowym, z przewagą kierunków zachodnich. Nocą przymrozki, a w ciągu dnia wzrost temperatury do 10 st. na zachodzie kraju. Widzialność dość dobra, rankiem osłabiona.

W teatrach

Teatr Wielki: Dzień wypoczynkowy.
Teatr Narodowy: „Balladyna". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Polski: „Mała Dorrit". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Letni (Ogród Saski): „Pod zarządem przymusowym". Pocz. o godz. 8-ej wieczorem.
Teatr Mały: „Domino". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Nowy: „Ależ to nie na serjo". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Ateneum: „Cieszmy się życiem" Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Malickiej: „Kandida". Początek o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Kameralny: „Anna Karenina".
Teatr 8.15: „Księżna Fedora".
Teatr Rozmaitości (Chłodna 49): „Krowoderskie zuchy". Pocz. o godz. 8-ej w.
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Linja Unhildy" — przedst. w piątki, soboty i niedziele. Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Wielka Rewja: „Czar Walca".
Stołeczny Teatr Powszechny (Młynarska 2): „Śluby panieńskie". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Cyrulik Warszawski: „Przy drzwiach zamkniętych".
Małe Qui - Pro - Quo (Cukiernia Ziemiańska, Mazowiecka 12): „Z melonikiem na bakier". Występy chóru Dana Pocz. o godz. 7.15 i 9,45 wiecz.
Konserwatorjum: Wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu artystów angielskich — Thelmy Reise i Johna Hunta.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIE.. ŕ: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny".
Atlantic (Chmielna 35): „Książę i żebrak"
Bałtyk (Chmielna 35): „Motyl hiszpański".
Capitol (Marszałk. 125): „Znachor".
Casino (Nowy Świat 50): „Premjera".
Colosseum (N. Świat 19): „Huragan".
Elite: „Narodziny gwiazdy" i „Pepe le Moko".
Europa (Nowy Świat 63): „Romans szulera".
Filharmonja: „Winowajca".
Hollywood: „Hrabina Władinow".
Imperial: „Wzgardzona".
Italja: „Od wtorku do czwartku".
Kino parafji św. Andrzeja: „Bolek i Lolek".
Majestic: „Halka".
Mewa: „Cafe Metropole" i „Legja zatraceńców".
Miejski: „Gdy kwitną bzy".
Nowa Tombola: „Zemsta Johna Elmana" i „Nie całuj w kinie".
Palladjum: „Jej pierwszy bal".
Pan: „Dunia, córka zawiadowcy stacji"
Petit Trianon: „Kiedy jesteś zakochana" i „Łódź podwodna Nr. 9".
Rialto: „Robert i Bertrand".
Roma: „Książę Y".
Studjo: „Zdrajca".
Stylowy: „24 godziny miłości".
Światowid: „Moje szczęście to ty".
Świt: „Dorożkarz nr. 13".
Ton: „Historja jednej nocy".

ODCZYTY

„TELEFONJA AUTOMATYCZNA" — odczyt z cyklu „Najnowsze postępy w dziedzinie elektrotechniki i mechaniki" — wygłosi Roman Trechciński, prof. Politechniki Warsz., dziś, o godz. 5.30 w aud. fizycznem Politechniki Warsz. (ul. Koszykowa 75).

„PROMIENIOWANIE KOSMICZNE" — odczyt z cyklu „Fizyka doby współczesnej", — wygłosi dr. Szczepan Szczeniowski, prof. Uniw. Stefana Batorego, dziś, o godz. 8-ej wiecz. w Instytucie Fizycznym Uniw. J. P. (ul. Hoża 69).

PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO I MAJĄTKOWEGO — zebranie informacyjno-dyskusyjne Sekcji Prawno-Społecznej Rady Narod. Polek (z udziałem p. adw. Heleny Wiewiórskiej i adw. Grażyny Szmułowej), odbędzie się dziś, o godz. 8-ej w lokalu R. N. P. (ul. Piusa XI nr. 62).

ZMARLI W WARSZAWIE

Ś. p. ks. Sergjusz Aleksander Nowakowski, mag. św. teologji, kanonik honorowy warszawski, lat 70; ś. p. Ludwik Leśniakowski, współwł. zakładów graficznych, lat 76; ś. p. Józefa z Duńskich Heinrichowa, wdowa po ś. p. Józefie, lat 71; ś. p. Antoni Kamler, dr. med., lat 55; ś. p. Juljusz Marjan Leszczyński, inż. arch., lat 66, ś. p. Wanda z Jaxa-Bykowskich Passauerowa, wdowa po ś. p. Zenonie.

Teorja i praktyka

Utrudnianie wycieczek szkolnych

Nowy program szkół powszechnych uwzględnia w szerokim zakresie organizowanie wycieczek szkolnych. I słusznie, przez bezpośrednie zetknięcie się z rzeczywistością lepiej mogą opanować daną dziedzinę wiedzy, niż za pośrednictwem książki.

Warszawa jest oczywiście terenem, który obejmuje bardzo różnorodne „objekty wycieczkowe". Pod tym względem jest terenem, niejako uprzywilejowanym. Mamy ogród zoologiczny i botaniczny, muzeum, galerje obrazów, setki warsztatów rzemieślniczych i dziesiątki fabryk etc. etc. Zdawałoby się, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w stolicy ten słuszny postulat programowy da się w pełni zrealizować.

Tymczasem coraz częściej słychać głosy narzekania ze strony nauczycielstwa na trudności, z jakiemi spotyka się w praktyce organizowanie wycieczki szkolnej. Ostatnio omówił wyczerpująco tę sprawę p. K. Żegota w „Głosie Warszawskim" (Nr. 5). Nie poruszając na tem miejscu tych trudności, które wynikają z rozkładu zajęć szkolnych i pracy nauczyciela—zajmiemy się tylko temi przeszkodami, które nasuwają się z zewnątrz.

Okazuje się że Warszawa, ten wyjątkowo urozmaicony i dogodny — jakby się zdawało — teren dla wycieczek szkolnych jest częstokroć dla tych wycieczek terenem niedostępnym.

Przedewszystkiem cały szereg instytucyj ma dla wycieczki szkolnej drzwi zamknięte. Wodociągi miejskie, gazownia, wiele zakładów przemysłowych, które setki ludzi zweidzają—dla szkół powszechnych są nie do zdobycia. Pretekstem, którym się to usprawiedliwia jest przeważnie wysuwana kwestja bezpieczeństwa dzieci. Istotną przyczyną zapewne — uciążliwość opanowania sporej gromady dzieci, niezawsze cichych i spokojnych.

Te znów instytucje, które bez ograniczenia wycieczki szkolne wpuszczają — ze względu na wymaganą opłatę są także niedostępne. Opłatę niewielką — przyznajemy — ale na kieszeń wielu dzieci jednak za wysoką. Wejście do muzeum Przemysłu i Techniki kosztuje 25 gr., do Ogrodu Zoologicznego 10 gr., (przyczem za obejrzenie niektórych zwierząt trzeba jeszcze dodatkowo płacić), do wielu instytucyj po 20, 30 gr. Do tego dochodzi przeważnie koszt przejazdu tramwajem tak, że w sumie koszt wycieczki w obrębie miasta wynosi dla dziecka ok. 60 groszy. Dla wielu dzieci ten wydatek jest za duży, szczególnie, że ma to być wydatek częsty.

Cóż zrobić z temi biednemi dziećmi? Wykluczyć je z wycieczki? Nauczyciel udaje się przeważnie o pomoc do Opieki Szkolnej, która z trudem wypłaca subwencję na opłacenie biletów tramwajowych.

Jeśli chodzi o opłatę za przejazd tramwajami, to wprawdzie w Dyrekcji Tramwajów można wykupić ogólny bilet wycieczkowy po cenie zniżonej, ale z wielu względów ta forma załatwiania sprawy jest niedogodna. Bilet wycieczkowy trzeba przedewszystkiem wykupić na określony dzień i określoną liczbę dzieci i w dodatku aż na ul. Młynarskiej. Tymczasem często wycieczka zapowiedziana — może w ostatniej chwili nie dojść do skutku, a wykupywanie biletu tuż przed wyruszeniem wycieczki jest ze względów technicznych (mały personel administracyjny) bardzo dla szkół uciążliwe.

Prostem rozwiązaniem sprawy byłoby właściwie upoważnić konduktorów do bezpośredniego pobierania opłaty od nauczyciela prowadzącego wycieczkę za okazaniem przez niego odpowiedniej legitymacji, czy zaświadczenia kierownika szkoły.

Pozatem jeszcze wysokość samej opłaty za przejazd budzi poważne zastrzeżenia. W obrębie miasta bilet bez przesiadania kosztuje 10 gr. Jeśli dzieci mają pojechać do Wilanowa, czy Babic np. — to ta droga kosztuje już 25 gr., bo bilet wycieczkowy w wozach „W" i „B" kosztuje 15 gr., a dojazd do nich innym tramwajem — 10 gr.

Z chwilą kiedy nastawienie programowe, dążące do szerokiego uwzględnienia wycieczek szkolnych, ma być doprawdy zrealizowane — należy zniżyć jeszcze i ułatwić sposób wykupywania biletów wycieczkowych, pozatem znieść opłatę za wejście do takich instytucyj, jak muzea „Zoo" i t. p. Inaczej wycieczki szkół powszechnych pozostaną tylko pięknym punktem programu, dalekim od życia.

ha. jot.

Zabójca policjantki zmarł

w szpitalu więziennym

W szpitalu więziennym na „Pawiaku" w Warszawie zmarł posterunkowy rezerwy Bolesław Oberlajtner, który w końcu października ub. r. w kawiarence warszawskiej zastrzelił starszą policjantkę 27 letnią Helenę Kowalską, kierowniczkę Izby Zatrzymań w Łodzi.

Dramat rozegrał się na tle romantycznem. Po zabójstwie Oberlajtner strzelił dwukrotnie do siebie, raniąc się niezbyt ciężko. Mimo znacznej poprawy w stanie jego zdrowia, zabójca zmarł nagle.

Katastrofa samochodowa

W pobliżu wsi Trojanów w pow. radzymińskim wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy, jadący z Radzymina, wpadł na wóz, rozbijając go doszczętnie i zabijając dwa konie. Auto wpadło do rowu i uległo poważnemu uszkodzeniu.

Ofiarą wypadku padł woźnica 25-letni, Aleksander Nowakowski ze wsi Ślubów, którego w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Konkurs na plakat

Instytut Propagandy Sztuki oraz Koło Artystów Grafików Reklamowych ogłasza konkurs na plakat dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Treść obrazu oraz napis w formie hasła pozostawia się całkowicie inwencji autora. Plakat może być w 3 lub 4 kolorach, wymiar 70 x 100 cm. Termin nadsyłania prac upływa dnia 25 lutego r. b., o godz. 12-ej. Projekty należy kierować pod adresem Instytutu Propagandy Sztuki: Warszawa, Królewska 13.

Za najlepsze prace wyznaczone są następujące nagrody: pierwsza — zł. 500, druga — zł. 300, trzecia — zł. 200. Poza tem przewidziane są zakupy projektów po zł. 150 oraz zakupy pomysłu hasła po zł. 100.

„Dunia" (Kino „Pan")

Film rosyjski, nakręcony we Francji, w wersji francuskiej. Rosyjski jest temat (wg. noweli Puszkina) rosyjski reżyser (Wł. Turżanski), rosyjskie środowisko— z przed 100 lat zgórą — rosyjskie typy i akcesorja...

Treść jest banalna. Jak w „Halce". Jak w „Winowajcy". Jak w życiu. Ładna i miła dziewczyna, córka prowincjonalnego pocztmistrza (Harry Baur) daje zawrócić sobie głowę przejezdnemu oficerowi Mińskiemu (Georges Rigaud) i ucieka z nim do Petersburga. Por. Minskij (w napisach figuruje Minszyn, niewiadomo dlaczego), kocha ją szczerze, ale, tonąc w długach, szuka ratunku w małżeństwie z bogatą hrabianką. Wywiązuje się dramat, w którym uczestniczą ojciec Duni, stary Wierin, oraz pułkownik, zresztą powodowany dobremi chęciami. Obaj ci starsi panowie omal nie doprowadzają do katastrofy, aliści miłość zwycięża i Dunia, szczęśliwa, wraca do starego ojca razem z mężem, już cywilem... Bardzo to wzruszające, miejscami naiwne, naogół dobrze stylizowane na epokę Aleksandra I. Harry Baur powściągliwie, lecz mocno szkicuje sylwetkę tragicznego ojca. Jeanne Crispin jest niedość ładna, jak na Dunię. Okazuje się, że i w Paryżu potrafią szpecić kobiety niefortunnemi zbliżeniami. Georges Rigaud jest lekkomyślnym, lecz nieźłym w gruncie rzeczy, oficerkiem. Jego koledzy rażą nadmierną, jak na Rosjan, gestykulacją i żywością. Są to raczej francuscy studenci, niż rosyjscy oficerowie. W roli epizodycznej ukazuje sie dawno niewidziana Gina Manes, pamiętna „Therese Raquin" z filmu Feydera.

B.

GORĄCE PRZYJĘCIE „MAŁEJ DORRIT" W TEATRZE POLSKIM

Wystawiona świeżo w Teatrze Polskim pogodna, pełna przemiłego sentymentu i kapitalnego humoru komedja sytowa Schoentana według słynnej powieści Dickensa „Mała Dorrit", została przez publiczność przyjęta gorącemi oklaskami oraz salwami śmiechu, które wybuchały raz poraz w każdym akcie.

Bohaterami wieczoru byli M. Maszyński, E. Barszczewska i J. Kreczmar. Huczny sukces zdobyła również grupa przemiłych miłusińskich aktorów.

SUKCES „DOMINA" ACHARD'A W TEATRZE MAŁYM

Pełna błyskotliwych, niespodziewanych efektów sytuacyjnych i djalogowych komedja salonowa M. Achard'a „Domino", w wybornej interpretacji świetnie zgranego zespołu z Romanówną i Ziembińskim na czele obudziła duże zainteresowanie w sferach inteligencji stołecznej.

Kurjer radjowy

DUŃSKI DYRYGENT WYSTĄPI W RADJO W KONCERCIE PONIEDZIAŁKOWYM

Dzisiaj, o godz. 22.00 wystąpi jako dyrygent Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja kapelmistrz duński Launa Gröndahl. Zagraniczny gość poprowadzi utwory kompozytorów duńskich: Carla Nielsena, Svena Tarpa oraz Ludolfa Nielsena. Utwór Carla Nielsena p. t. „Cztery charaktery", oddaje w każdej swej części inne usposobienie: gwałtowne, flegmatyczne, melancholiczne i sangwiniczne; utwór Ludolfa Nielsena jest suitą baletu „Lackschmi".

ROCZNICA ODZYSKANIA MORZA W AUDYCJACH RADJOWYCH

Rocznica odzyskania morza jest dla całego społeczeństwa polskiego wielkiem świętem, które każdy obywatel, w zrozumieniu doniosłości tego faktu, obchodzi uroczyście. Z okazji 18-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza, Polskie Radjo organizuje w swym programie szereg audycyj specjalnych. Dziś i jutro usłyszymy: o godz. 11.15 audycja dla szkół „Tam, gdzie się buduje polskie okręty" — pogadanka;

O godz. 16.50 pogadanka aktualna p. t. „Rozwój żeglugi handlowej".

We wtorek, o godz. 11.15 audycja dla szkół „Z sieciami na połów" — słuchowisko dla dzieci młodszych;

o godz. 17.15 — koncert orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. bosmana Kowalskiego.

LECZNICA D-RA MED.
Marcelego Dobrzyńskiego
NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w.
Weneryczne, Płciowe, Skórne, Rentgen.
84

Radjo

PONIEDZIAŁEK, 7 lutego

WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Kupiec i rzemieślnik. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Roentgen i roentgenologja" — pogadanka. 17.15. Fragmenty z opery dziecięcej Karola M. Prosnaka „Zapóźno". 17.50 Pogadanka sportowa. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskutujmy: „Kino a teatr". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna z filmów. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK, 7 lutego

17.15 Fragmenty z opery dziecięcej „Zapóźno" — Karola Prosnaka.
19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Kino a teatr".
20.00 Muzyka taneczna z filmów.
22.00Koncert symfoniczny: Dyryguje: Launa Groendahl.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.10 Muzyka wokalna 14-go i 15-go stulecia (płyty). 15.00 „Muzeum Archeologiczne" — reportaż. 18.00 Recital fortepianowy. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m., 11.5 Mc.

24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Gawęda pana Franciszka. 3. Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki. 4. Piękno i bogactwo polskiego łnu — pogadanka w języku angielskim. 5, Aleksander Żabczyński — polski Robert Taylor.

WTOREK, 8 lutego

WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20. Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45. „Zagadka historyczna" — audycja dla dzieci. 16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.20 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Kresowe miasto Chojnice" — pogadanka. 17.15 Nasza marynarka gra — koncert Orkiestry Marynarki Wojennej. 17.50 „S. O. S. — ratujcie nasze dusze" — pogadanka. 18.00 „Po mistrzostwach narciarskich Polski" — feljeton. 18.10. Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 18.55 „Nieśmiertelne książki" — wieczór IX: „Tristan i Izolda". 19.30 Z piosenką i tańcem przez Polskę. 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Koncert Chóru Katedralnego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna. 21.55 Sylwetki kompozytorów polskich (30-ta audycja). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WTOREK, 8 lutego.

11.15 „Z sieciami na połów" — audycja dla szkół.
18.55 „Nieśmiertelne książki" — „Tristan i Izolda" — audycja w oprac. dr. T. Żeleńskiego-Boy'a.
19.30 Z piosenką i tańcem przez Polskę (Transm. na zagranicę).
20.10 Chór Katedralny pod dyr. ks. Giebunowskiego.
21.55 Utwory L. M. Rogowskiego.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. Francuskie orkiestry symfoniczne (płyty). 15.10 Pogadanka aktualna. 15.20 Wiadomości sportowe. 15.25 Trio Polskiego Radja. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Koncert solistów. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Loterja" — monolog Józefa Czyścieckiego. 22.15 Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club. 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m., 11.5 Mc.

24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Fragment z „Placówki" — Bolesława Prusa. 3. Recital fortepianowy. 4. Budownictwo społeczne w Polsce — pogadanka. 5. Z piosenką i tańcem przez Polskę. 6. Pogadanka aktualna w języku angielskim.

W sprawie zaciągu ochotniczego
kandydatek do służby w Junackich Hufcach Pracy

Zarząd Miejski w Piotrkowie Tryb. podaje do wiadomości zainteresowanych osób, że Ministerstwo Spraw Wojskowych reskryptem swym z dnia 17 stycznia 1938 r. Nr. 131/org/38 zarządziło na terenie całego Państwa zaciąg ochotniczy do dwuletniej służby w junackich hufcach pracy kobiet, urodzonych w latach 1918, 1919, 1920 i 1921.

W związku z tym Komendant Główny J. H. P. ogłosił zaciąg ochotniczy do junackich hufców pracy młodzieży żeńskiej.

Kandydatki do służby w wymienionych hufcach powinny w terminie do dnia 20 lutego 1938 roku zgłosić się osobiście w Wydziale VI Administracyjnym Zarządu Miejskiego w Piotrkowie (prawa oficyna, pierwsze piętro) w godzinach, przeznaczonych na przyjęcia interesantów, t. j. od 10 do 12 w celu zarejestrowania się i złożenia odpowiedniego podania.

Do podania powinny być załączone następujące dokumenty.

1) dowód obywatelstwa polskiego,

2) metryka urodzenia,

3) zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do J. H. P.; podpis rodziców lub opiekunów powinien być stwierdzony przez Zarząd Miejski,

4) urzędowe poświadczenie nienagannego prowadzenia się, wydane przez Zarząd Miejski lub organizację społeczną,

5) zaświadczenie Zarządu Miejskiego lub Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, jego Ekspozytury bądź instytucji zastępczej, że kandydatka jest bez pracy,

6) świadectwo szkolne o ile kandydatka je posiada i uzyskanie tegoż od władz szkolnych nie napotyka na trudności,

7) krótki życiorys.

W przypadkach niemożliwości uzyskania metryki urodzenia lub poświadczenia obywatelstwa polskiego wystarczy przedłożenie zaświadczenia Zarządu Miejskiego, podające datę urodzenia oraz stwierdzające, że kandydatka nie jest cudzoziemką. Podania o przyjęcie do J. H. P. oraz załączniki wolne są od wszelkich opłat (podstawa Dz.U.R.P. Nr. 64/35, poz. 404, art. 142, pkt. 12). — Kandydatki wpisane przez Zarząd Miejski do list ochotniczych będą poddane zbadaniu przez lekarza powiatowego w terminie do dnia 18 lutego 1938 roku.

Powołane ochotniczki otrzymuju f całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i odpowiedni żołd.

Druki na podania wydaje bezpłatnie Zarząd Miejski.

Po bliższe informacje należy się zgłaszać do Zarządu Miejskiego w określonych godzinach, który równocześnie jest upoważniony do stosowania wszelkich ułatwień w zakresie rekrutacji młodzieży żeńskiej do junackich hufców pracy.

Morderczyni córki
przyznała się do winy

Donosiliśmy przed kilku dniami o potwornej zbrodni w Łodzi, ofiarą której padła uczenica szkoły powszechnej, 12-nia Zofia Zajdlówna. Podejrzenie o udział w morderstwie padło na matkę dziewczynki Marię Zajdlową, którą aresztowano.

W wyniku śledztwa ustalono, że Zajdlówna została ogłuszona tępem narzędziem, a następnie uduszona. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary wrzucono do dołu biologicznego.

Matka zamordowanej, która przez cały czas uparcie wypierała się winy i usiłowała nawet popełnić samobójstwo, przyznała się wreszcie do zbrodni i opisała jej szczegóły.

Krytycznego wieczoru Zajdlowa pokłóciła się z córką i w zdenerwowaniu uderzyła ją młotkiem w głowę, poczym własnymi rękoma udusiła dziecko.

Dzieciobójczyni zaprzecza kategorycznie, aby w zbrodni brał udział jej przyjaciel Gibki, który, podejrzany o współudział, również został aresztowany. Zajdlowa stwierdza natomiast, że Gibki jest raczej moralnym sprawcą morderstwa.

Nowy sędzia
Sądu Okr. w Piotrkowie

Dotychczasowy Naczelnik Sądu Grodzkiego Sędzia Grygiel mianowany został sędzią Sądu Okręgowego w Piotrkowie i w czasie najbliższym opuszcza Bełchatów, gdzie na swoim stanowisku zjednał sobie zaufanie społeczeństwa, które z żalem żegna obywatela i sędziego, życząc mu, by i na nowej placówce zaskarbił sobie również podobną sympatię. Stanowisko Kierownika Sądu Grodz. w Bełchatowie objąć ma sędzia Boggowut z Piotrkowa.

Do Rawy Mazowieckiej przybyć ma Sędzia Szczegolew, dotychczasowy kierownik Sądu Grodzkiego z Krzepic.

Ogólnie ceniony kierownik Sądu Gr. w Rawie Maz. sędzia Gawlikowski jest kandydatem na Sędziego Sądu Okr. w Częstochowie.

Nowy rozkład jazdy autobusów

Od dnia 1 lutego br. na linji Łódź — Piotrków — Sulejów obowiązywać będzie nowy rozkład jazdy autobusów Ł.W. E. K. D.

Odchodzą z Piotrkowa do Łodzi przez Srock

godzina 6.30, 9.10, 12.45, 16.10 i 20:

Przez Wolę Kamocką:
7.35, 10, 11, 14.18,
Z Łodzi do Piotrkowa:
Przez Srock: 7.30, 11, 15, 18.
Przez Wolę Kamocką:
6, 9.30, 13, 16.30 i 20.
Z Piotrkowa do Sulejowa:
7.30, 9, 11.10, 12.15, 14 30, 14.35, 16.25, 18.10, 19.25, 21.30.
Z Sulejowa do Piotrkowa i Łodzi:
6.55, 8.20, 10, 12, 13.10, 15.10, 15.20, 17.15, 19.15, 20.10.

Oprócz tego z Sulejowa tylko do Piotrkowa wychodzi autobus o godzinie 7, 7.10, tylko w dnie powszednie.

Z Piotrkowa do Łasku przez Wolę Kamocką — Wadlew:
9.40 16 (również do Szadku).
Z Łasku do Piotrkowa 9 i 12.

Z Sulejowa 7.10 i 20.10 (tylko do Piotrkowa).

Nieruchomość duży 2 piętrowy dom frontowy z takąż oficyną w m. Piotrkowie, z powodu śmierci właściciela do sprzedania od zaraz. Potrzebna gotówka do 45 tys. złotych. Informacyj udziela p. Lück, Łódź Sienkiewicza 100 i A. Hegewald, Piotrków, Słowackiego 23.

Z Sulejowa

Pikietowanie sklepów i straganów zydowskich trwa w dalszym ciągu. Na ostatnich targach dała się zaobserwować mniejsza frekwencja włościan, którzy,wobec stosowanego bojkotu, nie znajdują dostatecznego zbytu przywożonych przez siebie produktów, gęsi, kur, itd., nabywanych dotychczas przez żydów. Widocznie włościjanie kierują się do innnych miast, gdzie bojkot nie występuje w takich formach, jak u nas w Sulejowie. Również zmniejszyła się liczba straganów żydowskich na placach miejskich w dni targowe, co znów poważnie odbija się na przychodach kasy miejskiej, które przez to zmniejszyły się około 200 złotych tygodniowo, pobieranych tytułem opłat „placowego" przez drobnych handlarzy,przeważnie żydowskich, na rzecz miasta.

Poważnym mankamentem jest brak hurtowni chrześcijańskiej z wieloma artykułami, które detaliczni kupcy chrześcijańscy w dalszym ciągu zmuszeni są nabywać u hurtowników żydowskich w Sulejowie. Wytwarza się błędne koło, nie pozbawione swoistej pikanterii, że na bojkocie drobnych handlarzy żydowskich robią dobre interesy hurtownicy żydowscy, dostarczając towary wielu miejscowym kupcom chrześcijańskim, co w wysokim stopniu w opinii publicznej obniża akcję bojkotową. Dopóki nie stworzy się źródła zakupów wszelkich artykułów tj. wielkiej hurtowni chrześcijańskiej, akcja bojkotowa nie osiągnie pożądanych. rezultatów.

W związku z bojkotem żydowskich sklepów aresztowani zostali: Wacław Wodzianowski, Wł. Migała, Jan Bugaj i Wawrzyniec Drożdż, których osadzono przed 10 dniami w piotrkowskim więzieniu, pod zarzutem stosowania teroru.

Z kina „Roma"

Chluba kinematografii polskiej zachwyci, wzruszy, rozsmiesy, oczaruje. Wielkie sceny wojskowe.Sąd nad dezerterem wojennym. Wzruszająca akcja miłosna. Zmartwychwstanie pięknej epoki Napoleońskiej p. t. „Ułan Księcia Józefa Poniatowskiego w r. gł.: Smosarska, Brodniewicz, Conti, Sielański.

Samobójstwo
dyrektora kasy oszczędności po ujawnieniu defraudacji

Ub. nocy popełnił samobójstwo w Górze Kalwarji 33-letni Czesław Czekaliński, dyrektor K.K.O. w Ciechanowie, który przywłaszczył sobie 15.000 zł.

po wykryciu nadużyć Czekaliński zbiegł do swego znajomego w Górze Kalwarji, popadł w silną depresję w obawie przed aresztowaniem targnął się na życie.

W razie jakiejkolwiek niedokładności przy otrzymywaniu „Dziennika Narodowego"—prosimy Szan. Czytelników o zawiadomienie Administracji (ul. Słowackiego 28 naprzeciw Ogrodu Kolejowego) lub telefonicznie 13-31.

Do sprzedania 3 wozy
ciężarowe — w b. dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość: Piotrków Łódzka 23, w sklepie wódek.

Zamieniamy stare odbiorniki
NA NOWOCZESNE SUPERHETERODYNY

Do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT.
Piotrków, ul. Słowackiego 1. Tel. 14-95.

Walne Zgromadz.
delegatów kół obwodu powiatowego L. O. P. P. w Piotrkowie Tryb.

Zarząd Obwodu Powiatowego L.O.P.P, w Piotrkowie niniejszym zawiadamia, iż na podstawie § 19 Statutu L. O. P. P. w dniu 11 lutego 1938-go roku o godzinie 12-ej w pierwszym, a o godzinie 12.30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych Delegatów poszczególnych Kół L.O.P.P. odbędzie się w gmachu Starostwa Powiatowego w Piotrkowie, pokój przyjęć w Starostwie Powiatowym (I-sze piętro) Walne Zgromadzenie Delegatów Kół Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Obwodu Piotrkowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1937.
4. Sprawozdanie kasowe za rok 1937,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6. Budżet Obwodu na rok 1938,
7. Wybór członków Zarządu Obwodu Powiatowego L.O. P.P.,
   a) wybór członków Komisji Rewizyjnej,
   b) wybór delegata i z-cy na Walne Zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego L.O.P.P. w Łodzi,
8. Walne wnioski o ile zostały zgłoszone na piśmie do Obwodu Powiatowego LOPP. na pięć dni przed Walnym Zgromadzeniem (art. 19 Statutu L.O.P.P.),

Przetarg
na dostawę artykułów pierwszej potrzeby

Powiatowy Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie podaje do wiadomości, że dnia 4 lutego został rozpisany otwarty publiczny przetarg na dostawę w Piotrkowie artykułów pierwszej potrzeby (mąki, słoniny, cukru i t. p.) oferty należy składać do godz. 12-ej dnia 10 b.m. włącznie.

Szczegóły w ogłoszeniach publicznych oraz w biurze Komitetu przy ul. Wiślanej nr. 2

Składajcie na FON.

Z życia
organizacyjnego

Dnia 13 bm. odbędzie się Walne Zebranie Związku Kaniowczyków w Piotrkowie w sali Domu Ludowego Początek obrad o godzinie 11 przed południem.

Bezprocentowa Kasa
dla rzemiosła i handlu chrześcijańskiego

na m. Piotrków i powiat Piotrkowski zawiadamia swoich członków o udzielaniu pożyczek, jak również zwraca się z prośbą o wpłacanie składek, celem gromadzenia dalszych kredytów na potrzeby rzemiosła i handlu chrześc.

Wszelkich informacyj zasięgnąć można w biurze Kasy (ul. Reymonta 3).

Kancelaria Kasy czynna jest w każdy piątek od godziny 7 do 8 wieczorem.

Z kredytu w kasie korzystać mogą również rzemieślnicy i handlujący z pow. Piotrkowskiego.

Do naszych
Czytelników

zwracamy się z prośbą o uregulowanie zaległych rachunków za „Dziennik Narodowy" i odnowienie prenumeraty na rok bieżący.

W razie dalszej zwłoki z wpłatą, zmuszeni będziemy **wstrzymać wysyłkę pisma.**

Prenumerata miesięczna wynosi **3 złote,** którą należy wpłacać zgóry w Administracji „Dziennika Narodowego" ul. Słowackiego 28, front naprzeciw ogrodu kolejowego lub przekazem pocztowym.

Redakcja i Administracja
ul. Słowackiego 28 parter
wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa" Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Ciastka i paczki z cukierni Gajewskiego w Warszawie, w Pijalni Mleka w Piotrkowie ul. Słowackiego 4.